

NIEZWYKŁA POSŁUGA WARMIŃSKIEGO KAPŁANA

Pośród kapłanów warmińskich, którzy w styczniu 1945 roku, w momencie wkroczenia Rosjan do Prus Wschodnich, nie opuścili diecezji, szczególne miejsce zajmował ksiądz Jan Hanowski. Dzięki jego zapobiegliwości zostały uratowane przed zniszczeniem olsztyńskie świątynie, a plebania parafii św. Jakuba stanowiła schronienie dla duchownych powracających do Olsztyna włącznie z biskupem warmińskim ks. Maksymilianem Kallerem i wikariuszem generalnym ks. Alojzym Marquardtem. Należał ks. Hanowski do ludzi, o których zwykło się mówić, że rozdają dobroć. W 1939 roku po wybuchu wojny roztoczył opiekę nad poniewieranym przez hitlerowców ks. Wacławem Osińskim i w lecie 1945 roku zapewnił miejsce w swoim mieszkaniu zwolnionemu na krótko przez Rosjan ks. Marquardtowi. Był polskim Warmiakim. Przed 1939 rokiem wygłaszał kazania i udzielał lekcji religii dzieciom po polsku. Tego rodzaju postawa spowodowała niejedną interwencję funkcjonariuszy Bund Deutscher Osten u biskupa warmińskiego, a kiedy zywiano ks. Hanowskiego ażeby uzasadnić swoje postępowanie odpowiadał: *Jestem księdzem dla wszystkich parafian, wszystkich traktuję jednakowo, bez względu na to, czy są Polakami czy Niemcami*¹.

Ksiądz Jan Hanowski urodził się 1 lutego 1873 roku w Mątkach pod Olsztynem. W tradycji rodzinnej zachowało się wspomnienie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, że Hanowscy zamieszkiwali na Warmii już w XVI wieku. Potwierdził ten fakt, i do tego dwukrotnie, Wojciech Kętrzyński w pracy *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*. Pisał Kętrzyński: *Kapituła Warmińska w 1552 roku podaje: Antoni Niedanowski odebrawszy w 1545 roku wskutek zamiany dobra Stolpy z 13 włókami na prawie chełmińskim — sprzedał przed kilku laty 4 włóki Jerzemu Gąsiorowskiemu, a obecnie sprzedaje 9 włók urodzonemu Walentemu Hanowskiemu* (s. 551). Szymon Hanowski natomiast będący siostrzeńcem biskupa

¹ Jednostronną wymowę mają stwierdzenia ks. J. Parschau o ks. Hanowskim, który rzekomo nie chciał udzielić ostatniej posługi niemieckiemu parafianinowi w czerwcu 1945 r. Autor oparł tę dość oskarżycielską opinię na rzekomej wypowiedzi ks. A. Marquardta, czego nikt nie jest przecież w stanie sprawdzić, a fatalne oskarżenie o preferencyjnym traktowaniu polskich parafian przez ks. Hanowskiego zostało wydrukowane. Moim zdaniem jest ono nieprawdziwe. Por. *Das Schreckliche Abenteuer, Die Verschleppung des Generalvikar Dr Marquardt und des Domvikar Parschau nach Russland 1945—1948* (Bericht von Domvikar Pfr. Johannes Parschau, Aufgeschrieben von Ernst Laus, Noch einmal von Parschau auf sachliche Richtigkeit überprüft), w: *Ermlandbuch* 1981, s. 108.

warzyńskiego Szymona Rudnickiego otrzymał już za rządów biskupa Jana Danyszka wieś Szynowo, leżącą między Tęgutami a Barczewkiem i Marunami.

Jan Hanowski był najstarszym synem z sześciu dzieci Jana i Elżbiety z domu Bludau. Rodzice prowadzili dość duże gospodarstwo na wybudowaniu Mątek. Przyszły ksiądz nie uczył się już języka polskiego w szkole, ale w tym języku przygotowywał go do pierwszej Komunii Świętej proboszcz z Jonkowa, ks. Józef Skowroński. Takie było życzenie rodziców i nikt się temu sprzeciwić nie mógł. Identycznie postępował następca Skowrońskiego, ks. Robert Kuhnigk, który objął obowiązki duszpasterskie w 1884 roku. Zdecydowanie wrogo usposobiony do Polaków był ks. Józef Kosłowski. Odmówił on nawet poświęcenia figury Matki Boskiej tylko dlatego, że była owinięta w *Gazetę Olsztyńską*². Nie miało to jednak wpływu na wychowanie narodowe młodego Hanowskiego. Bo czytania i pisania po polsku uczył go ojciec. On też zapewne opowiadał mu o spętanej przez sąsiadów Polsce i do tego z nadzieją, że się kiedyś odrodzi. W wieku dojrzałym ks. Hanowski tak wspominał swoją matkę: *Żarliwość religijną zawdzięczałam matce, swojej pobożnej matce. I muszę powiedzieć, matka pomimo dalekiej drogi do kościoła parafialnego i pomimo dużej pracy w domu, nie tylko w niedzielę, ale i w tygodniu znalazła przynajmniej raz w tygodniu drogę do kościoła, aby stamtąd błogostawieństwo Boże sprowadzić do domu swego*³. O ojcu powiedział: *Z własnego życia przypominam sobie jak ojciec mój, krótko przed śmiercią mówił do mnie: synu mój — gdy przygotowywałeś się do stanu małżeńskiego, prosiłem Pana Boga: O Boże — daj mi dobrą żonę — a pierwszy mój chłopiec będzie kapłanem*⁴.

Wyrastał najstarszy syn Hanowskich w atmosferze pracy i wypełniania obowiązków. Uczęszczając do szkoły w Jonkowie, pomagał rodzicom w gospodarstwie, a kiedy uczył się w tylko co otwartym gimnazjum w Olsztynie, zawsze pragnął w dwójnasób wypełnić prace w polu podczas wakacji. Nie dał się zniechęcić. Był przecież przeznaczony do stanu duchownego na Warmii południowej, gdzie mieszkali Polacy. Zresztą w czasie studiów w Braniewie znacznie uzupełnił swoje wiadomości o Polskę.

Świecenia kapłańskie przyjął Jan Hanowski 28 stycznia 1900 roku w katedrze fromborskiej z rąk ks. biskupa Andrzeja Thiela. Tego, który *ograniczał w kościołach nabożeństwa polskie na korzyść niemieckich, był głuchy na petycje polskich diecezjan, proszących o szersze uwzględnienie języka ojczystego w życiu kościelnym, udzielał nagany tym księżom, którzy uczyli tylko po polsku*⁵. Nie inaczej postępował następca ks. Thiela, ks. biskup Augustyn Bludau, rządzący diecezją w latach 1908—1930, zwłaszcza w okresie plebiscytów w 1920 roku, kiedy udzielał nagany tym księżom, którzy wspomagali ruch polski, a tolerował bądź jeszcze zachęcał duchownych do pracy w niemieckich organizacjach.

Następnego dnia po otrzymaniu święceń kapłańskich ks. Hanowski odprawił Mszę Świętą prymicyjną w kościele parafialnym w Jonkowie, w tej samej świątyni,

² J. Jasiński, Świadomość narodowa na Warmii w wieku XIX, Olsztyn 1983, s. 1983 s. 285; por. J. Chłosta, Wokół spraw warmińskich, Rzecz o redaktorach *Gazety Olsztyńskiej*, Warszawa 1986, s. 9.

³ Diamentowe gody ks. Jana Hanowskiego, Olsztyn 1960, s. 13.

⁴ Tamże, s. 14.

⁵ J. Jasiński, Biskup Thiel wobec języka polskiego, *KMW* 3(1975), s. 374.

w której został ochrzczony i przyjął Pierwszą Komunię Świętą. Skierowano go do pracy w Postolinie na Powiślu. Tam wygłaszał kazania w języku polskim i przygutowywał dzieci do pierwszych sakramentów świętych. Po roku, 5 lutego 1901 r. biskup warmiński przeniósł młodego kapłana do Barczewa na rodzinną Warmię. I tu nade wszystko dał o sobie znać jako dobry kaznodzieja. Kazania polskie wygłaszał często w sąsiednich parafiach podczas uroczystości odpustowych, a więc w Łankowie, Purdzie, Butrynach, Ramsowie. Nie stronił przed angażowaniem się w różnego rodzaju działania społeczne. Pod wpływem encykliki Leona XIII *Rerum novarum*, kiedy również na Warmii duchowieństwo włączyło się w organizowanie katolickich towarzystw robotniczych. Tak więc ks. Hanowski brał udział w inauguracyjnym zebraniu takiego stowarzyszenia w Ramsowie. Zgromadzenie to zwołał miejscowy proboszcz ks. Juliusz Weichsel, który przemawiał po niemiecku, a jak ks. Hanowski zabrał głos po polsku, to do stowarzyszenia zapisało się 110 osób⁶. Ksiądz Juliusz Weichsel był przeciwnikiem Polaków podejmujących starania o reprezentację w parlamencie pruskim. W 1904 r. w jednym ze swoich kazań potępił *Gazetę Olsztyńską*, stwierdzając, że *najęta jest moskiewskimi rublami do podszczyzowania warmińskich katolików*⁷. Redaktor Seweryn Pieniężny (senior) wniósł skargę do sądu i w pierwszej instancji sprawę wygrał. Proboszcz z Ramsowa został skazany na zapłacenie kary grzywny w wysokości 40 marek, ale w wyższej instancji został uniewinniony. Jeszcze wiele razy ks. Hanowski w swojej długiej pracy duszpasterskiej będzie się stykał z księdzem Juliuszem Weichslem. Właśnie 1 grudnia 1913 r. ks. Hanowski przejął po tym kapłanie probostwo w Gietrzwałdzie, a 1 czerwca 1924 roku — stanowiska dziekana w Olsztynie. Będąc jeszcze w Barczewie, ks. Hanowski uczestniczył też w zebraniu organizującego się koła Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które tworzył na Warmii Stanisław Kunz. Na tym zebraniu ksiądz stwierdził, że w parafii barczewskiej — niemiecka partia Centrum traktuje sprawiedliwie Polaków⁸.

Tak sądził, chociaż na całej południowej Warmii było inaczej. Dlatego działacze ruchu polskiego zespoleni z Wielkopolanami tak usilnie dążyli do pozyskania poselskiego mandatu w parlamencie pruskim dla świadomego Polaka, który upominałby się o przywrócenie języka polskiego w szkole i w urzędzie.

W 1907 roku ks. Hanowskiemu powierzono parafię Straszewo na Powiślu. Jako kurator, później proboszcz, tej szczególnej parafii, obejmującej posiadłości polskich ziemian, w krótkim czasie zdołał zjednać przychyłność wiernych. Zaprzyjaźnił się z rodzinami Donimirskich i Janta-Połczyńskich. Wspominał po latach ze wzruszeniem tę pierwszą samodzielną pracę: *Tam czułem się najlepiej. To były najpiękniejsze lata mojej pracy kapłańskiej*⁹. Sześćioletnie duszpasterzowanie w Straszewie przyniosło mu wiele doświadczeń, do których sięgał później.

Proboszczem w Gietrzwałdzie został ks. Hanowski, jak już wspominałem, 1 grudnia 1913 roku. Powierzenie tej placówki stanowiło szczególne wyróżnienie warmińskiego kapłana. Ksiądz Hanowski przecież nie ukrywał swego polskiego

⁶ *Gazeta Olsztyńska* 19 (1904) z 13.II.

⁷ J. Chłosta, Wydawnictwo *Gazety Olsztyńskiej* 1918–1939, Olsztyn 1977, s. 26.

⁸ *Gazeta Olsztyńska* 124 (1905) z 19 X.

⁹ M. Zientara-Malewska, Ks. prałat Jan Hanowski ukończył 90 lat, *Słowo na Warmii i Mazurach* 7 (1963) z 16–17 XI.

pochodzenia, a Gietrzwałd przez wydarzenia z 1877 roku, w których Matka Boska przemawiała do dzieci warmińskich po polsku, promieniował narodowo na całą południową Warmię. W dalszym ciągu odwiedzali to sanktuarium pątnicy ze wszystkich ziem polskich. Tam rozbrzmiewał zawsze język polski. Kierownictwo ruchu polskiego natomiast posługiwało się argumentacją mocno działającą na chłopską wyobraźnię, że skoro Patronka świętej Warmii błogosławiła dzieci po polsku, to znaczy, iż grzeszy ten, kto się mowy polskiej, daru Bożego, wyrzeka. Ksiądz Hanowski przyjmował to uzasadnienie. Jeszcze nim objął parafię gietrzwałdzką 27 sierpnia 1912 roku, wydał czterostronnicowy druk na pamiątkę zmarłego 3 lutego 1909 roku ks. Augustyna Weichsła, proboszcza tej parafii z lat 1869—1909, a więc wtedy, kiedy miały miejsce owe wydarzenia (ks. Juliusz Weichsel, o którym była wcześniej mowa, był jego bratankiem). Wskazał w tym pamiątkowym druku na zasługi księdza Augustyna, jego przywiązanie do polskich parafian oraz dbałość o gietrzwałdzką świątynię.

Warmiński poeta Andrzej Samulowski, który w 1878 roku otworzył polską księgarnię w Gietrzwałdzie, na powitanie księdza proboszcza Hanowskiego wygłosił specjalnie ułożony wiersz, składający się aż z jedenastu zwrotek. Wyraził w nim opinię, że ks. Hanowski nie był jedynym kandydatem:

Parafia opuszczona,
Dlatego domysłów mnogo,
Ludność zaniepokojona,
Kogo nam tu przyślą, kogo?

Oddając się woli Pana,
Czekaliśmy w dobrej wierze,
Iż On godnego kapłana
Sam poszuka i wybierze.

Wyższa władza też uznała
Ciebie za najgodniejszego,
Matka Boska Cię wskazała
Na proboszcza gietrzwałdzkiego¹⁰.

Ksiądz Hanowski zaprzyjaźnił się z Andrzejem Samulowskim i jego rodziną. Odwiedzał często księgarnię, znajdującą się opodal świątyni. Nie wiemy, czy uczestniczył w zebraniach miejscowego Polsko-Katolickiego Towarzystwa Ludowego im. św. Wojciecha i czy bywał na przedstawieniach amatorskiego teatru. Współpracował z miejscowym organistą Józefem Klattem, który prawie pół wieku upowszechniał w Gietrzwałdzie polski śpiew religijny, urządzał wieczory kolęd. Opracował też obszerny śpiewnik diecezji warmińskiej, wydany w 1924 roku w Lipsku z pomocą księdza Walentego Barczewskiego.

W pracy duszpasterskiej ks. Hanowski szedł drogą wytyczoną przez księdza Augustyna Weichsła. Zrealizował zamysł ks. Augustyna i wybudował dom diecezjalny pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Odbywały się w nim rekolekcje

¹⁰ A. Samulowski, *Z północnego Polski krańca...* (Wydął i wstępem poprzedził J. Jasiński, Olsztyn 1975, s. 128.

zamknięte. Nie zmienił porządku nabożeństw. W 1913 roku i w dalszych latach nadal odprawiano tylko w jedną niedzielę w miesiącu Mszę św. z niemieckim kazaniem oraz w drugie święto Wielkanocy, Zielonych Świątek i Bożego Narodzenia. Władze niemieckie wielokrotnie, zwłaszcza po plebiscycie, występowały z wnioskami powiększenia liczby nabożeństw, ale proboszcz był nieprzejednany. Ilość nabożeństw polskich ograniczył dopiero następca ks. Hanowskiego, ks. Hieronim Nahlenz. Podejmował polskie pielgrzymki. Wszystkim starał się w miarę możliwości zapewnić godne warunki pokrzepienia duchowego. Odnowił obraz Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej, ok. 1915 r. zbudował budynek plebanii¹¹. Z całą konsekwencją realizował plan odnowy tego miejsca pielgrzymkowego, godnego miana „warmińskiej Częstochowy”. Najgorliwszymi pomocnikami w tej pracy byli miejscowi Polacy: Samulowscy, Fiutakowie, Rydzewscy, Rikowscy, Bemowie, Hennigowie, Chróścielewscy, Bosaccy. Jeszcze przed plebiscytem w 1920 roku powstała w Gietrzwałdzie polska szkoła z 120 dziećmi. Nauczali w niej Augustyn Klimek i Maria Bem. Tąto głosowanie bardziej ośmieliło miejscowych Polaków w staraniach o należne im prawa. Na ile to było możliwe, angażował się również ks. Hanowski. W dniu 3 maja odprawił uroczystą Mszę św. z okazji uchwalenia tej Wielkiej Karty, na zebraniu w Gietrzwałdzie, które odbywało się na początku lipca 1919 roku, jeden z występujących działaczy niemieckiego Heimatdienstu nazwał księdza Hanowskiego polskim agitatorem. Napisano o tym w *Gazecie Olsztyńskiej*: *Wtedy głos zabrał ks. Hanowski pytając co pod słowem agitator rozumieją — nie umieli odpowiedzieć, zatem ks. Hanowski dał im odpowiedź i objaśnił na mocy dowodów, że dotychczas nie był żadnym agitatorem tylko duszpasterzem. Wreszcie spytał czy naród niemiecki tylko z zalet i dobroci się składa i kazał im (tj. występującym Niemcom na zebraniu — przyp. autora) coś o jego słabościach powiedzieć. Milczenie. Ksiądz Hanowski zaczął wyliczać wszystkie gwałty, podstępny i obłudę przedwojenną i wojenną Niemiec*¹².

Nie angażował się ks. Hanowski bezpośrednio w działania ruchu polskiego. Obawiał się przeniesienia w niemieckie rejony Warmii, tak jak to czynił biskup warmiński z innymi duchownymi. Utrzymywał jednak kontakty z członkami kierownictwa tego ruchu. Proboszcz w Gietrzwałdzie odwiedził w czerwcu 1920 r. ks. prof. Rudolf Nowowiejski i zapewne duchowni, którzy uczestniczyli w pamiętnym zjeździe kół śpiewaczych Warmii z udziałem około 5 tysięcy uczestników. W samym głosowaniu 11 lipca 1920 r. za Polską oddano w Gietrzwałdzie 170 głosów, a za Prusami Wschodnimi — 412. Wynik głosowania byłby bardziej korzystny dla Polski, gdyby nie sprowadzono wyborców z Niemiec Zachodnich, rzekomo urodzonych na terenie objętym głosowaniem.

Zanim 1 czerwca 1924 roku ks. Hanowski objął probostwo św. Jakuba w Olsztynie i stanowisko dziekana olsztyńskiego, odbył pielgrzymkę do Rzymu. Nie wszyscy byli z tej nominacji zadowoleni. Ponoć do Fromborka udała się delegacja Niemców, która złożyła na ręce biskupa warmińskiego uroczysty protest¹³. Biskup warmiński ks. Augustyn Bludau nie zmienił jednak decyzji. Biorąc

¹¹ J. Piśkorska, *Rozwój Sanktuarium w Gietrzwałdzie*, SW 14 (1977), s. 447.

¹² Z bliska i z daleka, *Gazeta Olsztyńska* 78 (1919) z 5 VII.

¹³ M. Sendrowska, *Jestem księdzem dla wszystkich*, *Słowo na Warmii i Mazurach* 5 (1953) z 7—8 II.

pod uwagę liczbę wiernych, nowy proboszcz wprowadził w Olsztynie w każdą niedzielę Mszę św. z polskim kazaniem. Nabożeństwo to rozpoczynało się o godzinie 10⁵⁰. Podczas tych nabożeństw często występowały polskie chóry: im. Feliksa Nowowiejskiego i „Warmia”.

Polacy zamieszkali w Olsztynie szczególną estymą otaczali księdza Hanowskiego. Nazywali go „naszym dziekanem”. Potwierdzała to też *Gazeta Olsztyńska* w artykule z okazji 25-lecia kapłaństwa, redaktor pisał: *Ksiądz dziekan Hanowski w trudnych warunkach zaskarbił sobie jako duszpasterz zaufanie wszystkich tak Polaków jak i Niemców. Rozumie dobrze i odczuwa życzenia parafian polskich, stara się o ile to możliwe jako duszpasterz postępować mądrze i sprawiedliwie w myśl intencji Kościoła naszego Rzymsko-Katolickiego. Nie informuje się On jednostronnie, nie odpycha nikogo, z każdym się rozmówi i jego życzeń z chęcią wysłucha*¹⁴. W numerze jubileuszowym *Gazety* z okazji 50-lecia istnienia pisma w 1936 roku zamieszczono fotografię księdza. To samo zdjęcie ukazało się trzy lata później 13 lutego 1939 roku, kiedy ks. Hanowski został mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej. Przypomniano też dotychczasową działalność świątobliwego kapłana¹⁵. Przyznanie ks. Hanowskiemu tytułu honorowego kanonika poprzedziła wymiana korespondencji. Otóż w związku z artykułem 9 Konkordatu, biskup warmiński miał obowiązek poinformowania Ministerstwa ds. Kościelnych Rzeszy, co uczynił pismem z 30 grudnia 1938 roku, że zamierza mianować ks. dziekana Hanowskiego członkiem Kapituły Fromborskiej. Ministerstwo z kolei zażądało opinii nadprezydenta Prus Wschodnich, który wystawił ujemną charakterystykę. Zarzucał księdzu propolską postawę zwłaszcza po objęciu probostwa w Olsztynie. Jako ewidentny dowód sprzyjania ruchowi polskiemu uznał prezydent to, że do końca maja 1938 roku ksiądz Hanowski odczytywał z ambony podczas nabożeństw polskich ogłoszenia Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię i dopiero na interwencję prezydenta rejencji olsztyńskiej u księdza biskupa, zaprzestano tego zwyczaju. Nadto podejrzewano ks. Hanowskiego o to, że był informatorem dziennikarza, który napisał artykuł w *Polsce Zachodniej* na temat usuwania języka polskiego z kościołów w diecezji¹⁶. Zdaniem rejencji karygodny był stan, aby w dalszym ciągu w Olsztynie odbywały się cztery nabożeństwa polskie w miesiącu. Biskup Maksymilian Kaller nie zareagował na tę opinię. Znał argumenty ks. Hanowskiego, że w Olsztynie spowiedź wielkanocną po polsku odbywało około 1100 osób¹⁷, a na niedzielne nabożeństwa przychodziło około pół tysiąca wiernych.

Księdza Hanowskiego łączyły przyjazne stosunki z rodziną Pieniężnych i *Gazetą Olsztyńską*. Składał im często wizyty na ulicy Młyńskiej, a wszystko to zaczęło się oficjalnym przybyciem z chwilą objęcia urzędu proboszczowskiego¹⁸. Z inspiracji księdza dziekana w oficynie Pieniężnych drukowano przetłumaczone listy biskupa warmińskiego *O wiecznej adoracji Najświętszego Sakramentu* oraz *O po-*

¹⁴ *Gazeta Olsztyńska* 22 (1925) z. 28 I.

¹⁵ Ks. dziekan Hanowski kanonikiem honorowym, *Gazeta Olsztyńska* 41 (1939) z. 18 II.

¹⁶ A. Sołoma, Za każdą cenę, Niemiecki kler katolicki wobec ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919–1939, Warszawa 1976, s. 180.

¹⁷ W. Piwowarski, Typologia religijna katolików południowej Warmii, *SW* 1 (1964), s. 128.

¹⁸ M. Zientara-Malewska, Ksiądz prałat Jan Hanowski, w: *Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1976*, s. 60.

bożności i o poście. Cały nakład wydrukowanych listów wydawnictwo przekazało ks. Hanowskiemu, który rozsyłał z kolei do wszystkich parafii na południowej Warmii i będących w diasporze parafiach na Mazurach¹⁹. Sam ks. prałat odbywał często spacery z ulicy Dolnokościelnej do księgarni *Gazety Olsztyńskiej*. Przychodził po *Gazetę*, którą tak trzymał w ręku, aby każdy mógł odczytać jej tytuł²⁰.

Nauczycielka polskiej szkoły w Olsztynie Władysława Knosała opisała związki łączące księdza Hanowskiego z powstałą w 1934 roku szkołą: okazywał pomoc w przygotowywaniu dzieci do pierwszej Komunii Świętej, sam je egzaminował, potem urządzał oddzielną uroczystość podczas Mszy św. z polskim kazaniem. Obdarowywał dzieci obrazkami, stanowiącymi pamiątkę z tamtej uroczystości. Towarzyszył też ks. Hanowski w maju 1931 roku biskupowi warmińskiemu w rewizycie złożonej konsulowi RP w Olsztynie — Józefowi Gieburowskiemu oraz w 1937 roku w wizytacji polskiej szkoły. Autorka książki *Była nas gromadka spora* napisała: *Gromadecki przeprowadził lekcję religii z obiema klasami razem. Po jej zakończeniu na propozycję kierownika szkoły, Biskup osobiście po polsku przepłytywał dzieci z katechizmu, znajomości Biblii i liturgii. Młodzież odpowiadała na każde pytanie zwięźle i poprawnie (...) Prałat Hanowski przez cały czas wizytacji promieniał z radości, uśmiechał się, potakiwał gdy one trafnie odpowiadały. I on, nasz dobry przyjaciel, był z wyniku wizytacji bardzo zadowolony. Cieszył się razem z nami*²¹.

Olsztyński konsul jeszcze w 1930 roku zakwalifikował ks. Hanowskiego do grupy duchownych, którzy byli pochodzenia polskiego, wygłaszali polskie kazania, ale nie brali udziału w działalności polskich organizacji, usposobieni byli jednak dość przychylnie do życia polskiego. Obok Niego wymienił następujących kapłanów: Jana Minarskiego (Dźwierzuty), Joachima Ziemetzkiego (Prawdżiska), Brunona Angrika (Jonkowo), Leona Kamińskiego (Barczewo), Franciszka Sznarbacha (Dywity), Andrzeja Czeczkę (Purda), Jakuba Brzeszczyńskiego (Orzechowo), Anastazego Szudzińskiego (Turowo), Antoniego Baranowskiego (Sząbruk). Niezależnie od tego konsul wymieniał nazwiska księży bezpośrednio związanych z ruchem polskim na Warmii i Powiślu, a więc: ks. Wacława Osińskiego, ks. Karola Langwalda, ks. Bronisława Sochaczewskiego, ks. Józefa Przeperskiego, ks. Hieronima Poetscha i ks. Jana Kensboka²². Sugerował przy tym, aby wymienionym i jeszcze jedenastu innym duchownym, co prawda związanym z niemiecką partią Centrum, wysyłać gratisowo egzemplarze *Przewodnika Katolickiego*.

Nigdy ks. Hanowski nie zapominał o Gietrzwałdzie. Już jako kilkunastoletni chłopiec pielgrzymował z matką do tego sanktuarium, a po 1924 roku jako proboszcz parafii w Olsztynie organizował warmińskie „łosiery” właśnie do Gietrzwałdu. Wygłaszał tam często polskie kazania. W 1936 roku, ukończywszy 63 rok życia, zmierzał z olsztyńską pielgrzymką pieszo do oddalonego od Olsztyna

¹⁹ Archiwum Akt Nowych, Poselstwo RP w Berlinie (dalej: AAN, Pos.) syg. 2090, Pismo Konsulatu RP w Olsztynie z 19 II 1937 r. do Poselstwa RP w Berlinie.

²⁰ Z. Dudzińska, Księdza Hanowskiego żywot zacny, *Brewiarz z białym orłem, Dziennik Pojezierze* 252/253 (1984) z 22—27 XII.

²¹ W. Knosała, *Była nas gromadka spora*, Olsztyn 1972, s. 136

²² AAN, Pos. syg. 2099, Pismo Konsulatu RP w Olsztynie z 25 II 1930 r. do Poselstwa w Berlinie.

o 16 kilometrów Gietrzwałdu. Często, tak jak w 1938 roku, przyszło mu tłumaczyć niemieckie kazanie biskupa, o czym pisała zresztą *Gazeta Olsztyńska*²³. Pielgrzymował też ks. Hanowski do innych sanktuariów. W 1929 roku wybrał się ponownie do Rzymu, następnie do Lourdes, Kavalier w Nadrenii, odbył pielgrzymkę do grobu św. Bonifacego, do Fuldy, a w 1936 roku do Częstochowy, Krakowa i na Górę Anny na Opolszczyźnie, gdzie wygłosił do zgromadzonych pątników patriotyczne kazanie.

Zbliżający się wybuch drugiej wojny światowej coraz bardziej ograniczał język polski w kościołach na Warmii. W Olsztynie jednak ks. Hanowski zdołał utrzymać dotychczasową liczbę polskich nabożeństw. Nie mogło to się podobać niemieckim władzom administracyjnym. Poszukiwały więc wciąż sposobności, aby dokuczyć olsztyńskiemu proboszczowi. Tak więc odmówiły w 1937 roku sprzedaży placu pod ogródek jordanowski, który zamierzał urządzić²⁴, potem nakazano usunąć polski napis na krzyżu misyjnym, umieszczonym na pamiątkę misji przeprowadzonych w latach 1857, 1895, 1912, 1925, 1935 w kościele św. Jakuba w Olsztynie, a napis polski obok niemieckiego brzmiał: *Ratuj duszą twoją*. Ostatecznie sam ksiądz biskup Kaller zdecydował usunąć ten napis. W *Gazecie Olsztyńskiej* tak skomentowano ten fakt: *Na napis czynniki nam wrogie już od szeregu lat urządziły nagonkę. Dzięki jednak zdecydowanej postawie parafii zdołano napis utrzymać (...) Usunięto go na wyraźny rozkaz biskupa warmińskiego (...) Krzywdzący rozkaz ks. biskupa musi każdego z parafian głęboko zastanowić. Wątpimy bardzo, czy przy wydaniu rozkazu ks. biskup miał dobro parafian na myśli. Raczej skłonni jesteśmy wierzyć, że chodziło mu o uznanie — lecz bynajmniej nie ze strony swych owieczek. Zresztą już od dawna wiemy, że ks. biskup ma dla parafian serce lecz to serce surowego ojczyma*²⁵. Ale to najgorsze miało jeszcze nadejść. Już w styczniu 1939 roku Niemcy rozpoczęli akcję wysiedlania Polaków z Prus Wschodnich, w tym także duchownych. Najpierw nakazano opuścić te ziemie ks. Wojciechowi Trzebiatowskiemu, wikaremu z Purdy, a w maju 1939 r. ks. Bronisławowi Sochaczewskiemu z Krasnoleki, na siedem tygodni przed wybuchem wojny — ks. Józefowi Przeperskiemu z Klonu i w ostatnich dniach sierpnia tego roku — ks. Anastazemu Szudzińskiemu z Turowa. Jeszcze przed wybuchem wojny, 20 sierpnia Ksiądz Biskup Kaller specjalnym zarządzeniem zniósł wszystkie nabożeństwa polskie w diecezji. Uczynił to wcześniej aniżeli wydany został przez gestapo ostateczny zakaz używania języka polskiego w życiu kościelnym, co stało się 24 listopada 1939 r. Ksiądz Hanowski, podobnie jak ks. Paweł Kaczorowski w Butrynach, ks. Marcin Goerke w Biesowie, ks. Maksymilian Tarnowski w Barczewie i jeszcze kilku innych duchownych, nie zastosował się do tego zarządzenia i odprawiał nabożeństwa polskie, nade wszystko dla jeńców polskich i robotników przymusowych. Wspomagał, jak zawsze, potrzebujących. Kiedy w grudniu 1939 roku wraz z księdzem Osińskim, Ludwiką, Pelagią, Anną Stramkowskimi, za pomoc jeńcom polskim została również uwięziona Wanda Pieniężna (jej mąż Seweryn Pieniężny znajdował się w tym czasie w obozie koncentracyjnym w Hohenbruch), właśnie

²³ Z ofiarą do Gietrzwałdu, *Gazeta Olsztyńska* 212 (1938) z 14 IX.

²⁴ P. S o w a, *Tropem spadkobierców Hakaty*, Warszawa 1979, s. 43.

²⁵ Usunięto stary napis „Ratuj duszę twoją” — Kasowanie nabożeństw polskich, *Gazeta Olsztyńska* 129 (1939) z 8 VI.

ks. Hanowski dopomagał opiekującą się dziećmi Pieniężnych panią Władysławę Knosale. *Przyniósł pieniądze i powiedział — rozliczymy się po powrocie Pieniężnego i pani męża*²⁶. Niestety, nie powrócili. Seweryn Pieniężny został zamordowany 24 lutego 1940 roku w przededniu swoich 50-letnich urodzin, a Ryszard Knosala zmarł w Dachau. Dzięki interwencji ks. Hanowskiego władze hitlerowskie zmieniły 9-miesięczny areszt skazanego ks. Osińskiego na pobyt w szpitalu olsztyńskim²⁷.

Zbliżający się front w styczniu 1945 roku wzmógł atmosferę paniki w Olsztynie. Władze hitlerowskie najpierw za wszelką cenę zabraniały opuszczenia Prus Wschodnich, potem w krótkim czasie nakazały nagły wyjazd. Nie wszyscy w tamte zimowe dni decydowali się na beznadziejną tułaczkę. Olsztynianie z politowaniem patrzyli na przesuwające się przez miasto kolumny uciekinierów spod Elku, Olecka i Giżycka. Ten widok odstraszał przed wyjazdem. Proboszczowie olsztyńskich parafii postanowili nie opuszczać swoich placówek. Być może, była to inicjatywa ks. Hanowskiego. Jeszcze w niedzielę 21 stycznia proboszcz parafii św. Józefa ks. Bernard Klement w czasie Mszy św. oznajmił, że *zbliżają się niebezpieczne czasy i trzeba być przygotowanym na śmierć. Nie mogąc wszystkich wypowiadać, udzielił ogólnej absencji (...) powiedział, że pozostaje, gdyż tu zostają jego owieczki*²⁸. Księdza Klementa znaleziono martwego. Nie wiadomo, z czyjej zginął ręki, czy Rosjan czy Niemców. W Olsztynie poza ks. Hanowskim pozostali proboszcz parafii Najświętszego Serca Jezusowego ks. Alfons Wardecki i franciszkanin o. Gilbert Pawleta. Wszyscy przeżyli tamte burzliwe dni.

Ksiądz Hanowski robił wszystko, aby przed zniszczeniami wojennymi uratować olsztyńskie kościoły. I to mu się udało. Żadna ze świątyń nie została naruszona. Stało się to dzięki jego zapobiegliwości. Już 21 stycznia 1945 r. wystawiono księdzu dokument, podpisany przez komendanta wojennego miasta, którego nazwiska nie sposób odczytać. Oto treść zaświadczenia, przetłumaczonego z rosyjskiego: *Kościół nie palić, zamieszani w podpalenie będą pociągnięci do odpowiedzialności zgodnie z prawem czasu wojny*²⁹. Zapewne tym dokumentem posługiwano się nie tylko w dzisiejszej współkatedrze, ale i w pozostałych świątyniach Olsztyna. Inny dokument, podpisany przez lejtnanta Rozenfelda, datowany 4 dni później, określał działania, jakich podjął się olsztyński proboszcz w przywracaniu normalnego życia w Olsztynie, aby ukrywający się w schronach, piwnicach, na strychach powrócili do swych domostw³⁰. Kolejne pisma potwierdzają przynależność plebanii do kościoła³¹, fakt rejestracji w komendaturze

²⁶ W. Knosala, j.w., s. 164.

²⁷ J. Chłosta, Zanotowane w archiwum, Proces ośmiu Polaków z Olsztyna, *Gazeta Olsztyńska* 246 (1989) z 30 IX—I X.

²⁸ AAWO, AB H 331; W. Popel, Pierwsze dni Kościoła w wyzwolonym Olsztynie. Wypowiedź w konkursie na wspomnienie i materiały z początków organizacji polskiego życia kościelnego na Warmii i Mazurach, s. 3.

²⁹ AAWO, Teczka z dokumentami ks. J. Hanowskiego.

³⁰ Tamże, Pismo w języku rosyjskim z 25 I 1945 r. następującej treści: „Ksiądz Hanowski, polski kapłan, chce dokonać doniosłej sprawy, zebrać Polaków i zwrócić się do nich, aby oni wrócili do swoich domów i do swoich zajęć, aby wyszli ze schronów, piwnic i strychów, żeby nie ściągali na siebie podejrzeń ze strony rosyjskich oficerów i żołnierzy a okazywali im wszelkie współdziałanie w przywracaniu porządku i normalnego życia w mieście. Lejtnant Rozenfeld”.

³¹ Tamże. „Zaświadczenie, Zezwala się księdzu Hanowskiemu zamieszkiwać w domu należącym do kościoła katolickiego i kategorycznie zabrania się wojskowemu Armii Czerwonej robienie jakiegokol-

kowej³² ks. Hanowskiego³³. Dwa dni po rozpoczęciu urzędowania przez pełnomocnika rządu na okręg Mazurski, a więc 1 kwietnia 1945 roku właśnie ks. Hanowski otrzymał następujące zaświadczenie, wystawione w języku polskim i rosyjskim: *Zaświadczenie, ks. Hanowski Jan, syn Jana i Elżbiety z domu Bludau, lat 72, zamieszkały w Olsztynie Unterkirchenstrasse 5, jest pochodzenia polskiego, płk dr Jakub Prawin*³⁴.

Najgorsze minęło. Miasto powoli powracało do życia. W Olsztynie pozostało jednak niewielu stałych mieszkańców. Wszystkim brakowało żywności i odzieży. Przy parafii św. Jakuba urządzono stołówkę. Gorącą strawę znajdowało w niej codziennie od 50 do 100 osób. Nadeszła pierwsza Wielkanoc w polskim Olsztynie. Atmosferę tamtej rezurekcji opisała Maria Zientara-Malewska: *Po skończonym nabożeństwie ks. prałat Hanowski wszedł na stopnie ołtarza i drżącym ze wzruszenia głosem zaintonował „Boże coś Polskę”. Wzruszenie ogromne, głos tamął się i grzął w gardle, słychać był głośny płacz, rozrzewnienie i silne zwycięskie brzmienie organów. Z kościoła udaliśmy się do stołówki na święcone. Było nas wówczas tak niewiele, około 25 osób, że mogliśmy pomieścić się w dwóch izbach przy ulicy Pieniężnego. Skromne to było święcone, przygotowane przez p. Czerlicką i Pelagię Stramkowską. Potrawy poświęcił ks. prałat Hanowski. Każdy otrzymał pół jajka i kawałek pszennego chleba*³⁵, a Włodzimierz Popel dodał: *W kościele w ławkach po jednej stronie zasiedli z opaskami biało-czerwonymi szczęśliwi Polacy, po drugie w posepnym nastroju — Niemcy*³⁶.

Odprowadził też ksiądz Hanowski, tak jak w 1920 roku i w latach trzydziestych z inspiracji konsulów polskich, uroczystą Mszę św. z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W nabożeństwie uczestniczył nawet pełnomocnik rządu. Po sześciu tygodniach ten sam pełnomocnik dr Prawin powołał ks. Hanowskiego w skład Okręgowego Polskiego Komitetu Narodowościowego. Obok niego weszli do tego gremium Jerzy Burski jako przewodniczący, Bogumił Labusz, Gustaw Leyding, Juliusz Malewski, Kazimierz Pietrzak-Pawłowski, Paweł Sowa i Walter Późny³⁷. Celem komitetu było niesienie pomocy materialnej miejscowej ludności, zapewnienie rzeczywistego równouprawnienia. Komitet miał gwarantować poprawne rozwiązania w tzw. kwestii autochtonicznej. Angażując się w te sprawy, ks. Hanowski liczył, że będzie miał wpływ na sprawiedliwe decyzję. Wtedy przecież nie brakowało konfliktów między tymi, którzy tu byli, i wciąż przybywającymi osadnikami.

W pierwszym okresie po zakończeniu wojny mieszkańcy Olsztyna mieli zapewnioną opiekę duszpasterską. Gorzej było w innych miejscowościach diecezji. Z trudem ks. Hanowski starał się odwiedzać okoliczne wsie i miasteczka. Zdołał

wiek świątwa (sic!) i zakłócenia spokoju temu domowi. Wojenny Komendant miasta Olsztyna, kapitan”.

³² Tamże, „nr 18 Hanowski Jan został zarejestrowany w Wojennej Komendanturze w Olsztynie, 3 II 1945 r. Lejtnant”.

³³ Tamże, „Przepustka, Przepuścić Hanowskiego Jana zam. na ul. Unterkirchenstr. 5”.

³⁴ Tamże.

³⁵ (M. Z i e n t a r a - M a l e w s k a) E. R a f a ł s k a, Pierwsza rezurekcja w wyzwolonym Olsztynie, *Słowo na Warmii i Mazurach* 14 (1956) z 31 III—1 IV.

³⁶ W. P o p e l, j.w., s. 7.

³⁷ E. W o j n o w s k i, Warmia i Mazury w latach 1945—1947, Olsztyn 1968, s. 217.

pozyskać zaświadczenie pełnomocnika rządu uprawniające do swobodnego poruszania się w Okręgu Mazurskim³⁸. W ten sposób włączył się w organizowanie życia religijnego w diecezji. Dnia 28 lipca 1945 roku we Fromborku ks. Hanowskiego wybrano wikariuszem kapitulnym. Stało się to z inspiracji ks. Alojzego Marquardta, wikariusza generalnego, którego władze polskie wysiedliły z kraju. W pierwszych dniach sierpnia 1945 roku przyjechał do Olsztyna biskup warmiński ks. Maksymilian Kaller, którego uprzednio gestapo wysiedliło w głąb Niemiec. W tym momencie wygasła władza wikariusza kapitulnego. Bp Kaller korzystając z zaproszenia prymasa Polski ks. kardynała Augusta Hlonda, co prawda nie do niego skierowanego, lecz do ks. A. Marquardta, pojechał 16 sierpnia do Pelplina. W tym dniu ksiądz kardynał Hlond zdołał uzyskać pisemne oświadczenie biskupa warmińskiego o opuszczeniu granic Polski. Biskup Kaller faktycznie opuścił kraj następnego dnia. To pozwoliło prymasowi Polski na mianowanie administratorem apostolskim ks. dr. Teodora Bensch. Do czasu jednak objęcia rządów przez nowego administratora znów ks. Hanowski piastował urząd wikariusza kapitulnego. Ksiądz dr Teodor Bensch przybył do Olsztyna 1 września 1945 roku w godzinach porannych. O godzinie 15 tego samego dnia wezwał kapłanów z terenu miasta do kancelarii dziekańskiej przy kościele św. Jakuba. Na wyznaczoną godzinę, poza samym gospodarzem ks. Hanowskim, przybyli księża: Alfons Wardecki, Józef Przeperski, Gilbert Pawleta i Franciszek Borowiec. Ksiądz Hanowski odczytał dekret o nominacji administratora apostolskiego. W ten sposób odbyło się kanoniczne przejście urzędowania w diecezji przez ks. dr. T. Bensch³⁹. Nowy zwierzchnik Kościoła warmińskiego zamieszkał w plebanii kościoła św. Jakuba i tam też na początku urzędował. Jego uroczysty ingres odbył się 14 października 1945 roku w Olsztynie. Ksiądz dr T. Bensch przybył procesjonalnie z kościoła NSJ do dzisiejszej konkatedry, gdzie w imieniu duchowieństwa powitał go ks. dziekan Hanowski. Nowy rządca diecezji tworzył niezbędne struktury Kościoła lokalnego. Nade wszystko brakowało księży. Co prawda w parafiach pozostało w 1945 roku — 135 duchownych, ale większość wkrótce opuściła Polskę⁴⁰. Z bardziej aktywnych warmińskich duszpasterzy wymienić trzeba: ks. Wojciecha Zinka, który po usunięciu w 1951 roku decyzją rządu PRL ks. T. Bensch, został wybrany wikariuszem kapitulnym, ks. Leona Kamińskiego z Butryn, ks. Augustyna Szarnowskiego, diecezjalnego dyrektora „Caritasu”, ks. Andrzeja Czczkę w Purdzie, ks. Albina Wenskowskiego we Wrzesini, ks. Józefa Przeperskiego w Klonie, ks. Maksymiliana Tarnowskiego w Barczewie, ks. Franciszka Hermana w Różyńce, ks. Pawła Dziendzielewskiego w Dywitach, ks. Anastazego Szudzińskiego w Barczewku.

³⁸ AAWO, Teczka z dokumentami ks. J. Hanowskiego: „Pełnomocnik Rządu na Okręg Mazurski nr 1 dz. 228/45 Zaświadczenie. Ks. kan. Jan Hanowski ma prawo swobodnie poruszać się na terenie Okręgu Mazurskiego dla załatwiania spraw związanych z organizacją Kościoła katolickiego. Wszelkie władze cywilne i wojskowe proszone są o udzielenie mu pomocy. Z-ca Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski (—) Burski, 10 VII 1945 r”. Dokument ten posiada wersje polską i rosyjską.

³⁹ J. Pietrzak, Działalność kardynała Hlonda na Ziemiach Odzyskanych, *Nasza Przyszłość* 42 (1974), s. 222; Według innej wersji Bp M. Kaller mianował ks. J. Hanowskiego wikariuszem generalnym (por. W. Szymański, Listy, *Posłaniec Warmiński*, 10 (1988), z. 1—14 V.

⁴⁰ Fato Profugi vom Schicksal ermländischer Priester, 1939—1945—1965, Kiel 1965, s. 131—134.

Ksiądz Hanowski poczuł się zmęczony pracą i licznymi obowiązkami. Jako dziekanowi przychodziło mu często występować publicznie. Uczestniczył w spotkaniach oficjalnych i towarzyskich. Paweł Sowa w swoich wspomnieniach wymienił jego nazwisko spośród przemawiających na spotkaniu opłatkowym z udziałem miejscowych władz, jakie odbyło się w Liceum Ogólnokształcącym⁴¹, w murach tej szkoły, którą ukończył jeszcze w ostatnich latach XIX wieku. Tyle, że teraz była to polska szkoła. Ostatecznie ks. Hanowski w połowie 1948 roku zrezygnował z funkcji proboszcza i dziekana olsztyńskiego. Oficjalny komunikat zamieszczony w *Warmińskich Wiadomościach Diecezjalnych* brzmiał: *Ksiądz Administrator Apostolski zwolnił ks. kanonika Jana Hanowskiego dziekana olsztyńskiego na własne życzenie z obowiązku dziekana i proboszcza parafii św. Jakuba w Olsztynie 17 czerwca 1948 roku*⁴². Dalej jednak pełnił w tej świątyni posługę duszpasterską.

W czasie dwóch uroczystości w szczególny sposób przypominano jakże niezwykłą działalność duszpasterską ks. Hanowskiego. Były nimi: pięćdziesięciolecie i sześćdziesięciolecie kapłaństwa. W 1951 roku, kiedy obchodził złote gody kapłańskie, otrzymał godność prałata. Bardziej jednak uroczystą oprawę miały diamentowe gody kapłańskie w 1960 roku. Otrzymał wówczas specjalne błogosławieństwo od Ojca św. Jana XXIII, a ksiądz kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski nadesłał list, w którym zawarł zdania: *Ukochaleś ten lud warmiński i broniłeś jego wartości duchowych i narodowych. Jako dobry pasterz mimo zakazów nie opuściłeś tego ludu, ale w jego mowie jednałeś go z Bogiem w konfesjonale, nigdy nie zaprzestałeś odprawiania dla tego ludu nabożeństw dodatkowych w języku polskim. Co więcej — Ty byłeś nauczycielem tej mowy dla braci kapłanów i uczyłeś jej, nawet tak zasłużonego dla Kościoła ks. prałata Wojciecha Zinka*⁴³. Ówczesny biskup warmiński ks. Tomasz Wilczyński natomiast przypomniał inne zalety Jubilata: *Chciałem w szczególnie sposób podziękować za to, że Ksiądz prałat nie został pociągnięty chęcią łatwiejszego życia gdzieś poza Warmię. Ze nie opuścił Warmii, że ludowi swojemu — tu na Warmii — pozostał wierny. Ze powiedzmy to szczerze — nie jakaś obfita renta, ale skromny zasilek na utrzymanie wystarczyło księdzu prałatowi. Mało wystarczyło — zdradzę tu, myślę, że ksiądz prałat o to nie będzie miał do mnie pretensji — pewien fakt. Gdy debatowaliśmy na temat budowy seminarium duchownego, ksiądz prałat przyszedł do mnie i wręczył mi uciulane grosze jako ofiarę na budowę nowego seminarium duchownego*⁴⁴. Wierszowane przemówienie wygłosiła również Maria Zientara-Malewska⁴⁵.

Ostatnie lata życia ks. Hanowskiemu upłynęły w spokoju. Nie tracił pogody ducha, nawet wtedy gdy trapiły go choroby. W połowie lat 60 odwiedził swojego brata lekarza, mieszkającego w Berlinie Zachodnim. Otrzymał wizję na trzy miesiące, ale już po dwóch tygodniach powrócił do kraju. Najlepiej czuł się w Olsztynie. Tu spędził przecież najbardziej pracowite lata swego życia, tu rozpamiętywał minione lata, jakże bogate w wydarzenia. Jeszcze w 1965 roku z okazji żelaznego jubileuszu kapłaństwa nadeszły życzenia od księdza prymasa.

⁴¹ P. S o w a, Po obu stronach kordonu, Olsztyn 1969, s. 191.

⁴² WWD 6 (1948), s. 16.

⁴³ Diamentowe gody kapłańskie ks. Jana Hanowskiego, WWD, j.w., s. 4

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ M. Z i e n t a r a - M a l e w s k a, Księdzu prałatowi Janowi Hanowskiemu, WWD, j.w., s. 14.

Zmarł ksiądz kanonik Jan Hanowski w 96 roku życia i w 68 roku kapłaństwa, 10 lipca 1968 roku. Ekspozycja Zmarłego do współkatedry św. Jakuba w Olsztynie nastąpiła w piątek 12 lipca. Zgodnie z ostatnią wolą tego duchownego, pogrzeb odbył się w rodzinnej parafii w Jonkowie. Spoczął na miejscowym cmentarzu, tam gdzie zostali pochowani Jego rodzice.

Jako Warmiak posiadał cechy tego ludu: pozornie zamknięty w sobie, dostoyny, otwierał jednak przed każdym serce, kto się do Niego zbliżył. Był przykładem kapłana pracowitego i nadzwyczaj pobożnego, a przy tym nadzwyczaj wrażliwego na ludzkie nieszczęście. Służył ludowi miejscowemu tak, jak potrafił, w latach kiedy deptano na Warmii wszystko co polskie i po zakończeniu drugiej wojny światowej, kiedy Jego autorytet, doświadczenie i niezwykła żywotność były Polsce potrzebne.

UNGEWÖHNLICHER, GEISTLICHER DIENST EINES ERMLANDISCHEN PRIESTERS

ZUSAMMENFASSUNG

Pfarrer J. Hanowski wurde am 28.II.1873 in Montki bei Olsztyn geboren. Die Priesterweihe fand am 4.I.1900 in Frombork statt. Zuerst arbeitete als vikar in Postolin (1900—1901) und in Barzewo (1901—1906). Im Jahre 1907 wurde Kurator der Pfarre in Straszewo. Im Jahre 1913 wurde ihm die Pfarrei des Sanktuarium Mutter Gottes in Gietrwałd anvertraut. 1924 übernahm die Pfarre St. Jakub in Olsztyn und Funktion als allensteiner Dekan. 13.II.1939 wurde Ehrenkanoniker des Domkapitels und Jahr 1951 Prälat. Unmittelbar wurde er nicht mit der polnischen Bewegung verbunden, jedoch unterstützte diese Bewegung. Unterhielt auch Kontakte mit polnischen Konsulen und mit der Leitung der polnischen Bewegung in Ostpreußen. Ab 1924 führte am jeden Sonntag eine heilige Messein mit polnischer Predigt in der allensteiner Pfarre, überprüfte auch ermländische Kinder, die zur 1. hl. Kommunion durch polnische Lehrer vorbereitet waren hielt auch Gottesdienste für polnische Kriegsgefangene und Zwangsarbeiter ab. Dank seiner Vorsorge konnten nach dem Einmarsch der russischen Truppen im Januar 1945 allensteiner Kirchen gerettet werden. Zweimalig als Generalvikar verwaltete die ermländische Diözese. Ist am 10.VII.1968 in Olsztyn gestorben und wurde in der Heimatpfarre in Jonkowo beerdigt.